



KAHIL

LIMITED EDITION - 1000 COPIES

950 numbered copies €55 £45 \$60

+ 50 collector's editions €160 £140 \$170

Numbered in a plexi blox with this print signed and numbered: 'A Bird', 2016, archival inkjet print 13x18cm.

The photograph has been printed in 2017 in a limited edition of 50 copies.

Binding: hardcover

Size: 221 x 271 x 19 mm

Pages: 136

Number of illustrations: 89

Paper: Munken Kristall Rough 150g

IMAGO by Zuza Krajewska

Forward by Michal Suchora, BWA Warsaw Gallery

'Imago' refers to the last phase of insect metamorphosis, a post-growth, pre-adult stage where they appear fully-formed but smaller. Zuza Krajewska's portraits of young offenders at a custody centre near Warsaw examines this transitional period between physical maturity and full adult development. Her subjects were brought to the centre for their inability to follow the codes of society. Had they been adults, many of their crimes would have earned them a jail sentence, but the potential of growth and development to their still-childlike characters granted them an opportunity to be rehabilitated – and, one-day, reintroduced to society.

Photographer and filmmaker, who graduated from the Academy of Fine Arts in Gdansk. Her work is described as redefining the fashion and documentary landscapes, where images defy the conventions and restrictions set

by mainstream media. Her latest series from Studzieniec juvenile detention centre – IMAGO – was recently featured in numerous solo and group exhibitions i.e. Griffin Art Space, Raster Gallery and Annroy Gallery at Photo London, and was published in British Journal of Photography, I-D, Dazed, M Le Magazine du Monde, Vogue Italia, EyesOpen!, Collection of Documentaries, The Steidz, Be Capricious, Fort Magazine, Hunger, iGNANT, Monrowe, The Calvert Journal.

In addition, her previous works were shown in Polonisches Institut Berlin, Centre for Contemporary Art Ujazdowski Castle and The National Museum in Warsaw, which has bought her works for their collection. Because of being socially engaged and interested in storytelling, she uses her expressive visual language as a form of narration of a full story captured in one single frame, while shooting portraits, fashion editorials, art pieces and advertising campaigns for various designers and well-known brands.



AVAILABLE FROM THE 7TH OF MAY AT
kahleditions.com/shop

MUZEUM sztuki
nowoczesnej
w warszawie

WARSAW

Friday 19th of May 2017

Book signing 7pm-10pm

The Museum of Modern Art in Warsaw
Wybrzeże Kościuszkowskie 22, 00-390

Ofr.

PARIS

Thursday 25th of May 2017

Book Signing 3pm - 7pm

Ofr. 20 rue Dupetit-Thouars 75003 Paris
Exhibition until the 28th of May 2017



AVAILABLE FROM THE 7TH OF MAY AT
kahleditions.com/shop

IMAGO

Zuza Krajewska



The world is beautiful

FOREWORD

Tytuł projektu to termin entomologiczny. Oznacza stadium rozwoju owada, stanowiące etap przejściowy pomiędzy dzieciństwem a dorosłością. Owady w stadium imago – koniki polne, chrząszcze, muchy wyglądają jak dorosłe osobniki, są tylko mniejsze. Wszystkie ich organy, łącznie z płciowymi, są już w pełni ukształtowane, ale nie ze wszystkich funkcji swojego ciała młode owady korzystają. Chitynowe pancerzki osłaniające ich ciała są jeszcze miękkie i elastyczne, twardeją dopiero z czasem. Zmięte początkowo skrzydełka nabierają kształtu i zaczynają być w pełni sprawne. Imago nie są więc już ani larwami ani poczwarkami, nie przechodzą już kolejnych przeobrażeń. Nie są równocześnie dorosłymi osobnikami w pełnym tego słowa znaczeniu.

W takim właśnie momencie życia zostali sportretowani wychowankowie Zakładu Poprawczego w Studzieniu. Jak tam trafili? Za eksperymenty z dorosłością i nieprzestrzeganie norm społecznych. Jeden kogoś pobił, inny od małego kradł, jeszcze inny ma na koncie gwałt. Gdyby byli pełnoletni, wyładowałiby w więzieniu. Poprawczak ma ich przywrócić społeczeństwu, nauczyć jak funkcjonować między ludźmi. Kiedy jako 18-latkowie opuszczą zakład nikt nie da im już taryfy ulgowej. Będą musieli poradzić sobie bez pomocy wychowawców, zajęć terapeutycznych, narzuconych im ograniczeń. Jak wykorzystają odzyskaną wolność?

Portrety autorstwa Zuzi Krajewskiej są pełne dwoistości. Patrzące na nas ze zdjęć postaci z jednej strony wydają się dziecinne, nieporadne, niewinne, z drugiej zaś są uderzająco dorosłe i doświadczone przez życie. Ich ciała to wciąż ciała dzieci. Chude szyje, nieowłosione torsy w nieco za dużych ubraniach. Na pozbawionych zarostu twarzach raz pojawia się szelmowski uśmiešek klasowego rozrabiaki, innym razem grymas zaciętych ust pokazuje bezwzględną zawziętość. Oczy chłopaka na jednym zdjęciu błyszczą entuzjazmem i życiowym optymizmem, z innego patrzy na nas nastolatek o spojrzaniu człowieka, który „wszystko już widział”. I jeszcze ta unifikacja. Wszyscy mają krótko obcięte włosy, noszą podobne ubrania, jakby pozbywając się indywidualnych atrybutów próbowali stać się częścią grupy. Stada młodych wilczków.

W tych zdjęciach jest coś jeszcze – solidarność z ich bohaterami. Krajewska nie patrzy na nich z góry, nie ocenia. Raczej widzi w nich własne błędy, wahania i lęki. Bo może na zawsze pozostajemy dziećmi, które tylko udają dorosłych?

Michał Suchora, BWA Warszawa

The title of the project is a biological term, derived specifically from entomology. The imago is the final stage of an insect's metamorphosis. Grasshoppers, beetles, that are in the imago stage of development look like adult insects, but they are much smaller. Their organs are fully developed, but they have not yet made use of all their functions. Their chitin armor has not yet hardened, so it is soft to the touch. The wings have lost their curved shape, almost ready for the insect's first flight. Imagos no longer are pupae or larvae, their metamorphosis is complete, and yet, they are not fully mature.

The boys of "IMAGO" too are caught between the end of childhood and the onset of adulthood. They are the residents of a reform institution for juveniles in Studzieniec, a town near Warsaw, Poland. How do they end up here? Growing up too fast, experimenting with traps of adulthood, steeling themselves against the overwhelming tide and pressure of society. Some were convicted of burglary, others of assault and rape. Too young for prison, they come to Studzieniec to be rehabilitated, reeducated and learn how to become functioning members of society. When they reach 18, the time has come for them to leave Studzieniec and make their way on their own, no exceptions. They will have to get on without the help of counsellors or therapists, free from the rules and restrictions of Studzieniec, a secluded complex surrounded by woods and fields, with no mobile reception or internet access. How will they handle their newfound freedom?

Zuzi Krajewska's "IMAGO" is full of dichotomies. On the one hand, these are childish figures, innocent and helpless, yet, they were hardened by the lives they were born into. They have the bodies of children, skinny necks, hairless chests, narrow rib cages bulked up by the baggy clothes they wear. Their hairless faces often sport the mischievous smile of a school bully. Other times, mouths twist into a grimace of ruthless tenacity. In one of the images, a boy's eyes shine with the enthusiasm and optimism of youth. Another boy stares back with eyes saying wordlessly "I've seen it all". Despite their differences on the inside, they share the same taste for baggy clothing and crew cut hair, attempting, it seems, to rub out the individual in favor of conforming to the group. They are a pack of young wolves.

Another, unspoken aspect of these images is the sense of solidarity between Krajewska and her subjects. There is no condescension, no judgement on her part. She can see in these boys a reminder of her own mistakes, her own fears, doubts and anxieties. Perhaps none of us ever become grown ups and we all are children pretending to be adults all our lives.

Michał Suchora, BWA Warszawa Gallery



Początek projektu, pierwsze pół roku. Pamiętam każdy powrót autostradą ze Studzienca, pamiętam, że chciałam tych rodziców, o których tyle nasłuchiwałam się od wychowawców i samych chłopaków, tych ojców i matki, wiecznie pijanych, rozwleczonych, okrutnych, głupich, bić po zaplajaczonych mordach. Nie mogłam znaleźć bufora dla bezsilności, płakałam patrząc w mijane światła nowej europejskiej Polski, te nażarte makdonaldy, nowe, czyste domy z wypielegnowanymi żywopłotami, na ten eurostandard. Płakałam, bo nie potrafiłam zrozumieć. Po co powoływać do życia te małe istoty, w pijanym widzie, nie wiadomo z kim, żeby później tłuc, kopać, straszyć, poniżać, porzucać.

Do Studzienca trafiałam, bo szukałam złych dzieci, chciałam dowiedzieć się, skąd zło bierze się w dzieciakach, gdzie ma początek. Z tym czymś zwierzęcym w oczach, co każe się bać, znalazłam jednego, może dwóch. Reszta, czyli 27 chłopaków, to dzieci, które „zło” odziedziczyły po rodzicach. Nie dostali od nich nic innego. Studzieniec. Zakład Poprawczy, który od 1876 roku prostuje dziecięce biografie. Został założony przez zwykłych ludzi, instytucję społeczną, nie państwową – Towarzystwo Osad Rolnych, żeby zebrać dzieciaki bezdomne, wojenne, żeby je wrócić społeczeństwu przez kontakt z pracą i naturą. To jedno z pierwszych takich założeń, miejsce siostrzane z trzema w Europie. Idea podobna, tyle że w Polsce realizowana przez wiele lat z mniejszym rozmachem, bo w Polsce nie wierzy się w naprawę człowieka. Teraz, myślę, nie wierzy się jeszcze bardziej.

Skuteczność resocjalizacji? Ok 50 procent. Dlaczego? Bo wyobraźcie sobie, że te dzieciaki, po odbyciu wyroku, wracają do starych znajomych, nalogów i sposobów na życie, i w tej walce o lepsze życie, nawet przy najlepszych chęciach, są często bez szans. Wyobraźcie sobie walkę „ty kontra reszta świata”. Nikt cię nie obroni, nikt się za tobą nie wstawi, nikt nie podpowie, jak postępować, żeby znowu nie wpaść w to gówno.

Studzieniec to często pierwsze miejsce, w którym nikt tych dzieciaków nie szarpie, nie tłucze, gdzie nagle odkrywają, co znaczy święty spokój. Dla wielu to pierwszy od urodzenia moment w życiu, w którym czują się potrzebni i bezpieczni. To miejsce odosobnione – autonomiczny byt w środku Puszczy Mariańskiej, ze stajnią, kuchnią, kościołem, boiskiem, warsztatami i polami uprawnymi. Nie ma tam zasięgu w telefonie, w sklepie obok można kupić głównie colę i fajki na szuki, a do najbliższego miasta jedzie się samochodem dwadzieścia minut. Ładnie tam. Budynek stoją w szyku po cztery, po przeciwnych stronach parku. U szczytu znajduje się siedziba główna – stamtąd patrzy na wszystko dyrektor, tam jest stołówka, a naprzeciwko,

na końcu alei parkowej stoi stary kościół. Przy wjeździe – wielki krzyż, a w oddali widać białą figurę Matki Boskiej bez rąk, patrzy na konie na wybiegu. Za siatką wokół zakładu ciągną się bezkresne pola i las po horyzont. Kiedy chłopaki tam trafiają, są w szoku, czują się odcięci od świata, zesłani w środek dziczy. Bez dyskotek, seksu i tanich narkotyków. Bez rodziców, którzy piją i biją. Chyba nie wtedy nie rozumieją. Zaczynają rozumieć dopiero, gdy stamtąd wychodzą.

Nie, nie przekonają mnie teorie o instytucjach totalnych, upokarzających, odczłowieczających. Ta instytucja odcina młodych chłopaków od świata i oni się na to wściekają, ale daje im stabilność, dystans, wygrwa im do głów nowe programy, każe stawiać fundamentalne pytania o własne miejsce na świecie. I mogłaby dać więcej, na przykład poczucie własnej wartości, gdyby stworzył im możliwość legalnego zarabiania, przejścia na następny etap, hotelu, mieszkania, żeby weszli w życie, oderwali się od tego gówna, z którego są. Gdyby mogli wychodząc zamieszkać daleko od swojego środowiska – w hostelu, w miejscu przejściowym, w czymś, co w normalnym życiu zastąpiłoby im dom, to naprawde działałoby lepiej. Na chwilę. Żeby się rozpedzili. Żeby zaczęli żyć. Musicie zrozumieć, że podstawa wszystkiego, co zrobili jest chęć wybicia się, zarobienia szybkiej kasy, bo tam skąd pochodzą pieniądze nie ma, jest skrajna bieda.

Zuza Krajewska



Archives of the borstal, Studzieniec, 1924

The beginning, six months ago, I remember every trip back from Studzieniec. I remember every word the staff and children told me about the mothers and fathers, how they were forever drunk, trawling, cruel, stupid. I remember how I wanted to smash those drunken faces. I couldn't find a way out of that feeling of helplessness while watching the road through my tears. I couldn't make sense of the bright lights of newly European Poland, of super-sized McDonalds, new, clean homes with landscaped hedgerows, the unbridled euro-standard. Why bring them into the world? In a drunken haze, barely aware of what was happening, only to punch, kick, frighten, humiliate and abandon these children. I came to Studzieniec because I wanted to find those "bad" kids, I wanted to know where the bad comes from, where it begins. I found one, maybe two, with that wild look in their eyes, that gaze that was meant to terrify you. The rest, the other 27 boys, were children who had inherited this "badness" from their parents. It was all they ever got from them.

Studzieniec has been re-socializing children for 145 years. It was set up, without government funding, by ordinary people as a social institution. The Agricultural Settlement Society (Towarzystwo Osad Rolnych) made an effort to bring in homeless, troubled kids and help them adapt to society through work and contact with nature. It is one of the first such initiatives of its kind in the country, set up in affiliation with three others across Europe. In Poland, its work operates on a smaller scale because of the country's general lack of confidence in the potential of rehabilitating a "broken" individual. Now, it seems, people are even more sceptic. There never is enough time or money. The success rate at Studzieniec? About 50%. They say it is quite high. How is that possible? When their stay is over, these kids go right back to their old environment, the same community, addictions and ways of life they came from. The struggle for a better life, even for those with the best intentions, is, in most cases, a losing battle. Imagine it is "you against the world". There is no one to protect you, to stand up for you, no one guiding you in the right direction so you don't keep making the same mistakes, so you don't keep falling into the same old shit. For many of the kids who come to Studzieniec, it is the first time in their lives when no one shoves or hits them, when they experience a rare moment of peace and quiet. For many it is the first time in their lives that they feel needed and wanted, safe from harm. The first time they understand that their lives are worth something.

Studzieniec is a secluded, autonomous space within the wilderness of the Marian countryside, about 50 km from Warsaw. There is a kitchen, football field, horse stables, plantations and workshops. There is no mobile reception; the closest town is 20 minutes away by car. The buildings are nicely laid out, four in a row on each side of the park.

The main building stands at the top, with a view over the entire grounds from the director's office. There also is a dining hall in the building. Across the way, at the end of the park trail, stands an old church with a large cross out front. From the road, you can see a white figure of the Virgin Mary with no hands. It feels as if she watches the horses running around the corral. Fields stretch beyond the fence up to the horizon. When a boy first arrives here, he is astonished, he feels cut off from the world, exiled into the wild. No discos, no sex, no cheap drugs. No drunken parents to beat them. I think they do not even begin to understand any of it until the time comes for them to leave.

No, I do not believe in these theories about the total, humiliating, dehumanizing character of these types of institutions. Studzieniec may shut children off from the outside world, which can be infuriating for them, but in return, it gives them stability, a sense of perspective, it introduces new programmes of possibility into their heads, and pushes them to ask fundamental questions about their place in the world. It could do more, help rebuild a child's self-esteem, at the very least provide them with opportunities to earn a living honestly, move on to the next step – a hotel, a home, a world beyond that hellish place they come from. If they could go somewhere far from that place, to a hostel, a halfway house, something that they could call home for a little while, it would be better for them, it would give them a moment to collect themselves before they must move on. It would allow them to start their lives all over again. You must understand that everything they did before arriving here was just to get their hands on fast money, to rise up as quickly as possible, because where they come from, there is no money, there is nothing but wretchedness and poverty.

Zuza Krajewska



Archives of the borstal, Studzieniec, 1924













Generator of innovative books, KAHL Editions is a publisher focusing on researching unpublished contemporary artists and projects. Experts in layout and printing, our publications are marked by high quality finish and dedication to providing authentic works.

KAHL Printing has a focus on working with/for creative professionals. As passionate printers we work together to find the best solution of the highest quality: special paper, perfect bindings, foil blocking and other finishing for a personalized feel.

KAHL Editions

KAHL Printing

Contact

KAHL UK 27 Old Gloucester Street, LONDON WC1N 3AX

KAHL France 36 rue de Wattignies, 75012 PARIS

E-mail: info@kahleditions.com

T. +33 1 43 63 81 35

www.kahleditions.com

Publishing Director: Sarah Kahloun, sk@kahleditions.com

Editorial Director: Sarah de Scisciolo, sds@kahleditions.com

KAHL Editions Ltd. Reg Company Number: 10310 969